Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 20 grudnia 1911 Nr. 289

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Rozbijanie sejmowej reformy wyborczej przez Rusinów.

Z tą samą szorstką i wrogą nieustępliwością, jaka cechowała postępowanie prezydyum klubu ukraińskiego w trakcie konferencyj wiedeńskich, posłowie sejmowi ruscy wystąpili wczoraj we Lwowie w subkomitecie dla reformy wyborczej — i sprawili, że obrady przerwano, nie powziąwszy żadnych uchwał, któreby tę tak naglącą sprawę bodaj o krok naprzód posunęły. — Ubolewania godna taktyka Rusinów zmusza wszystkie polskie stronnictwa do konsolidacyi i zgodnego działania w tym celu, aby doniosłe dzieło, którego zasady polskie stronnictwa w ciężkim mozole ustaliły w drodze kompromisu, przeprowadzić ostatecznie choćby wbrew Rusinom.

Trudno przypuścić, aby rozwiązanie Sejmu i nowe wybory wpłynąć mogły skutecznie na złagodzenie radykalizmu ruskiego i przynieść gruntowną zmianę składu sejmowej reprezentacyi ruskiej, przeciwnie, sądzić można, że po wyborach walka w Sejmie jeszczeby bardziej się zaostrzyła. — Więc należy sytuacyę gruntownie rozważyć i — uwzględniwszy życzenia ruskie w granicach możliwości — powziąć ostateczną decyzyę co do dalszej taktyki na arenie sejmowej, bo dalsza zwłoka przyczyni się tylko do coraz większego zabagniania sprawy reformy i coraz większe nastręczy trudności.

W tych warunkach, w jakich znajduje się sprawa reformy, nie można też pochwalać zastrzeżenia, wyszłego wczoraj ze strony ludowców. Poseł Witos przed zamknięciem posiedzenia zaznaczył, że kompromis w sprawie reformy wyborczej obowiązuje tylko do 1 stycznia 1912 r. A „Diło“ dopatruje się w tem zapowiedzi, że gdyby do tego czasu reforma wyborcza nie była załatwioną, to ludowcy staną do walki o pierwotny swój projekt reformy wyborczej.

Rozbijanie kompromisu ze strony ludowców cofnęłoby także wśród polskich stronnictw sprawę wstecz — i całą robotę trzebaby od nowa zaczynać. Nie można tego chyba uważać za pożądane!

### Przebieg posiedzenia.

Ze **Lwowa** donoszą:

Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej. — Po wyborze przewodniczącego którym w miejsce dra Lea wybrano dra Rutowskiego, odczytał prof. Starzyński projekt reformy wyborczej. Miano przystąpić do dyskusyi nad tym projektem, przeciw temu zaprotestowali jednak posłowie ruscy.

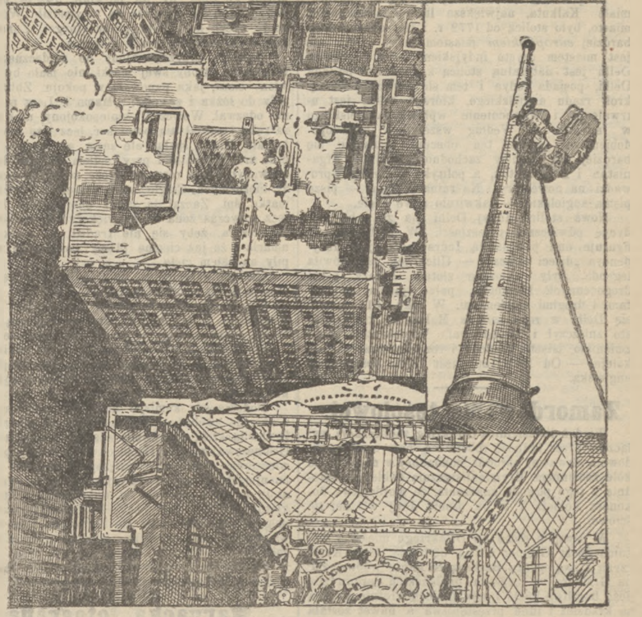
Poseł Makuch zaprotestował przeciw nieuwzględnieniu żądań Ukraińców odnośnie do rozdziału mandatów ruskich, zaprotestował przeciw łączeniu sprawy reformy wyborczej ze zmianą statutu krajowego i reformą ustawy gminnej, wreszcie postawił wniosek, aby subkomitet oznaczył procentowy rozdział mandatów ruskich i polskich, czyniąc zawisłym od spełnienia tego żądania swój dalszy udział w obradach subkomitetu. Równocześnie zażądał **33⅓% mandatów sejmowych dla Rusinów.**

Nad wnioskami tymi rozwinęła się bardzo długa dyskusya, w której zabierali głos: namiestnik Bobrzyński, Głąbiński, Starzyński, Jaworski, Wereszczyński i Urbański, którzy starali się przekonać posłów ruskich o niemożliwości przyjęcia ich wniosków.

W dyskusyi zażądali posłowie polscy konkretnych wniosków ze strony Rusinów co do ilości mandatów w poszczególnych kuryach przy utrzymaniu zasady zabezpieczenia mniejszości narodowych polskich we wschodniej Galicyi.

Zarządzono przerwę, podczas której odbyli posłowie polscy narady. — Po podjęciu posiedzenia na nowo, **odroczono głosowanie** nad wnioskami Rusinów.

Do **uchwał** żadnych nie przyszło. Następne posiedzenie ma się odbyć 28 bm.



**Waryacka fotografia.** (Patrz artykuł).

## Prezent rządowy na gwiazdkę.

### Dodatek drożyźniany — Co otrzymają urzędnicy, służba państwowa i robotnicy?

W komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych szef sekcyi Gałecki złożył wczoraj następujące oświadczenie imieniem rządu:

Ze względu na to, że nie będzie rzeczą możliwą załatwienie pragmatyki służbowej do końca b. m., a tem mniej uchwalenie przedłożeń podatkowych, pozostających w łączności ze sprawą pokrycia, postanowił rząd w styczniu 1912 r. w drodze rozporządzenia **przyznać jednorazowy dodatek urzędnikom państwowym do VI. kl. rangi** włącznie, podurzędnikom i służbie wraz z trzema korpusami **straży** i innemi mniejszemi grupami, jako też wszystkim funkcyonaryuszom zaangażowanym na podstawie dekretów lub kontraktów. Także **robotnikom państwowym** przyznane będzie polepszenie ich materyalnego położenia w innej formie, bo forma tego rodzaju dodatku dla nich nie wydaje się stosowną.

Co do rozmiarów tego tymczasowego zarządzenia, rząd postanowił odpowiednio do klas rangi i dodatku aktywalnego przyznać stopniowe dodatki, **aż do najwyższego wymiaru 130 koron.** Tak samo otrzymają odpowiedni dodatek praktykanci, auskultanci i suplenci, nie należący do żadnej rangi.

**Podurzędnicy, służba**, członkowie korpusu straży, funkcyonaryusze dekretowi i kontraktowi otrzymają odpowiednio do klas dodatku aktywalnego, **dodatki aż do najwyższego wymiaru 50 koron.**

**U robotników państwowych** to tymczasowe zarządzenie polegać będzie na mającem być udzielonem **półrocznem podwyższeniu płac**, co odpowiada definitywnemu uregulowaniu ich poborów.

Cała suma, potrzebna na te cele wyniesie **11—12 milionów**, a więc mniej więcej będzie to połowa sumy potrzebnej na definitywne uregulowanie materyalnych stosunków funkcyonaryuszy państwowych na cały rok.

Rozporządzenie, mające na celu polepszenia stosunków funkcyonaryuszy **kolejowych** nastąpi osobno.

Jak widzimy, prezent rządowy dla urzędników i służby państwowej wypadł bardzo skromnie.

## Pruscy sędziowie.

### Skandaliczne antypolskie gwałty sądowe.

W Berlinie zaczęło od niedawna wychodzić pismo tygodniowe p. t.: *Im Namen des Koenigs* (W imieniu króla), którego celem jest oświetlanie stosunków i wyroków sądowych ze stanowiska człowieka współczesnego.

Pismo to będące istną rózgą bożą na różnych, nadużywających swej władzy kacyków sądownictwa pruskiego, nie miało jeszcze zbyt wiele sposobności do zajęcia się wyrokami w sprawach polskich, w ostatnim wszakże numerze przynosi artykuł naczelny, w którym w ostry i bezwzględny sposób potępia sędziów pruskich na Górnym Śląsku, w którym o wszystko łatwo, tylko nie o sprawiedliwość.

Ataki swe popiera berliński tygodnik faktami, w które trudno uwierzyć tym, którzy przyzwyczaili się uważać Niemcy za państwo kulturalne. Jakiś górnik polski był obecny na zebraniu niemieckiem w Zabrzu, gdzie miał półgłosem wyrazić się do swego najbliższego otoczenia: „Czemu nie przetłumaczą tej mowy na polskie, żeby wszyscy zrozumieli“. — Z tego prokuratorya ukuła całą historyę. Górnika aresztowano i stawiono przed sądem za przerywanie mówcy niemieckiemu, za karygodne przemawianie po polsku na niezameldowanem przez Polaków zebraniu, a wreszcie o demonstracyę wszechpolską. — Kiedy obrońca Lichtenstein poddał ostrej krytyce tego rodzaju krętackie przedstawienie sprawy przez prokuratora, skazano go na 75 marek grzywny za niestosowne zachowanie się w sądzie.

Gorzej poszło temu samemu adwokatowi w innym przypadku. Przed sądem ławniczym w Zabrzu stał inny robotnik polski, który, będąc głuchym, nie usłuchał jakiegoś rozkazu policyanta. Przedstawiciel władzy aresztował go natychmiast i to tak gwałtownie, że robotnik upadł na ziemię, kiedy zaś chciał podnieść kapelusz, policyant ciął go przez głowę szablą za „nieposłuszeństwo“. Wtedy robotnik chwycił policyanta pod gardło i byłby go może udusił, gdyby go nie wyratowali inni policyanci, wszyscy bowiem przechodnie, którzy widzieli całe zajście, stanęli po stronie zaczepionego Polaka.

Adwokat Lichtenstein skrytykował naturalnie postępowanie policyanta, za co skazano go na 500 marek kary. Redakcya pisma „Im Namen des Koenigs“ niema słów oburzenia na tego rodzaju postępowanie sędziów. Cóż powie wtedy, gdy do jej wiadomości przedostaną się owe tysiączne wyroki przeciw Polakom, które urągają wszelkim pojęciom o sprawiedliwości u najdzikszych nawet narodów.

## „Durbar“ angielskiej pary królewskiej.

### Jak z tysiąca i jednej nocy. — Skarby Golkondy i miasta czarodziejskie. — Korowód Maharadżów. — Łaski królewskie. — Pałac, ciągniony przez słonie. — Nowa stolica Indyj, Delhi.

Świetny akt koronacyjny angielskiej pary królewskiej w Indyach odbył się w Delhi w dniu 12 bm. Po koronacyi król ogłosił, że siedziba rządu państwa indyjskiego przeniesioną będzie z Kalkuty do Delhi. Podczas uroczystości rozwinięto tak wielki przepych, że przechodził najbujniejszą fantazyę. Ramy obrzędu stanowił olbrzymi 90 tysięczny zastęp błyszczących uniformów wojsk i urzędników królewskich. Z nich utworzono ogromny pierścień, w którego środku wznosił się wspaniały królewski namiot.

Pochód królewski do amfiteatru przedstawiał imponujący obraz. Purpurowe płaszcze królewskie, przy wstępowaniu na stopnie tronu, podtrzymywali na krańcach synowie udzielnych książąt, w strojach kapiących od złota, w turbanach, posianych dyamentami. Kiedy król i królowa stanęli obok tronu, oddali ludowi pokłon. Hołd rozpoczęli maharadże: Pierwszy wystąpił Nizam z Haidarabadu, za nim postępował Gaekwar z Borody; wśród całego szeregu niosących hołd zdumiewał książę Bahawalpur, dziecko jeszcze: w ciężkich szatach przedefilował z powagą przed królem, jakby mąż dorosły. Księżna Bhopalu obudziła powszechny podziw niezwykłą pięknością i bogactwem szat: przeszła cała świecąca złocistym jedwabiem, z zasłoną na twarzy, tkaną złotem i w średniowiecznej złotej koronie. Po książętach złożyli hołd królowi dygnitarze i urzędnicy indyjscy. Odczytano edykt królewski, obwieszczający szereg łask, przedewszystkiem ofiarę **5 milionów rupij** na cele szkolnictwa w Indyach.

O przygotowaniach, jakie książęta indyjscy poczynili na uroczystość koronacyi, nadeszły wprost fantastyczne wiadomości. Na czele, jako przewódcę książąt, wymieniają młodego Nizama z Haiderebad, który niedawno objął rządy w kraju. Dla swego licznego orszaku wynajął wielki teren pod miastem i tam urządził osobne miasto, ozdobione flagami, świadczące wymownie o bogactwach największego władcy Hindostanu.

Wszystko jest utrzymane w tonie żółtym: namioty, flagi, dywany, automobile, stroje służby. — Nizam przybył do Delhi osobnym pociągiem z orszakiem stu służących. Pociąg mieścił nadto: 12 automobilów, tyleż ekwipaży i 30 koni. Niezwykłe wrażenie wywiera namiot maharadży Gaekwara z Barody. Przyozdobiono go kwiatami, na które



**Powóz Maharadży z Rewaju,** ciągnięty przez słonie (patrz artykuł „Durbar“).

wydano 100.000 kor. Świetne są dalej pałace namioty maharadżów: Indory, Dsirobi, Alwaru, Kolopuru. Salon przyjęć maharadży Sikkimu, wygląda jak wnętrze świątyni: w środku ustawiono ołtarz, zasiany dyamentami. Z jednej i drugiej strony ustawiono krzesła hebanowe z oparciami ze złota i kości słoniowej. Maharadża Darbhangi przywiózł ze sobą słynne kosztowności, wśród których znajduje się dyament, wartości półtora miliona kor.

* * *

O przepychu, jakim się otaczają maharadżowie indyjscy, daje pojęcie nasza ilustracya, przedstawiająca powóz podróżny władcy Rewaju. Jest to pojazd w rodzaju naszych wagonów sypialnych luksusowych, tylko znacznie większych rozmiarów, a ciągniony przez słonie. Meble w tym wozie są sporządzone z drzewa różanego i obite najpyszniejszemi tkaninami. Szyb w oknach niema, bo są niepotrzebne przy tamtejszym klimacie. Wóz porusza się z wielką chyżością, bo słonie, raz w biegu, mogą robić przeszło 30 kilometrów na godzinę.

* * *

Dlaczego jednak rząd angielski przenosi stolicę państwa z Kalkuty do Delhi?

Na pierwszy rzut oka wydaje się to niezrozumiałe. Kalkuta, największe liczbą mieszkańców miasto, było stolicą od 1772 r. i jest obecnie najbardziej *europejskiem* miastem Indyj. Delhi zaś jest miastem czysto indyjskiem. — Ale mimo to Delhi jest naturalną stolicą kraju. Kto posiada Delhi, posiada Indye i tem się tłumaczy śmiały krok rządu angielskiego, którego celem jest utrwalenie i wzmocnienie wpływu angielskiego w Indyach. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wpływ ten obecnie przesunie się bardziej ku granicy zachodniej, obejmie Afganistan i Beludżystan, a politykę angielską wprowadzi na nowe tory. Na ruinach Delhi — piszą pisma angielskie — zakwitnie nowe życie.

Nowa stolica Indyj Delhi ma za sobą tradycyę odwiecznej przeszłości. W Mahabharacie figuruje ona pod nazwą Indrapracta, jako rezydencya „dzieci słońca“. — Ulice jej, jak mówiła legenda, były wyłożone złotem, bazary pełne drogocennych klejnotów, pałac jaśniał brylantami i drogimi kamieniami. W roku 1011 dostało się Delhi w ręce sułtana Mahmuda, który miasto zniszczył i splondrował. Wielokrotnie odtąd zmieniało miasto władców i rozmaite przechodziło koleje. — Od roku 1803 jest Delhi posiadłością angielską.

## Zamordowanie teściowej.

Wiedeńska dzielnica Ottakring, zamieszkała wyłącznie przez ludność robotniczą, była onegdaj widownią krwawej zbrodni, dokonanej w najbliższem kole rodzinnem. Kryminalistycznie nabiera ta zbrodnia z tego powodu znaczenia, że morderstwa dokonała kobieta i to na osobie swej własnej teściowej.

W pewnym domu na Ottakringu mieszkał woźnica Jerzy Greiner z swą 38 letnią żoną Katarzyną i swą matką Barbarą 66 letnią wdową. Żona Greinera, w czasach panieńskich, prowadziła dość burzliwe życie i była niejednokrotnie karaną za kradzież i inne przestępstwa a nawet została wyrokiem sądowym na 10 lat wydaloną z Wiednia. Wychodząc za swego męża, przynależnego do Wiednia, uzyskała *ipso iure* również przynależność do Wiednia. Teściowa od pierwszej chwili była przeciwną temu małżeństwu, a stosunek obopólny między kobietami w domu psuł się z każdym dniem co raz bardziej, zwłaszcza, że Katarzyna i nadal prowadziła awanturnicze życie. Rano wychodziła z domu, rzekomo do roboty, a wracała dopiero wieczorem — domownicy zaś nie wiedzieli nigdy czy i gdzie pracuje. Ponadto okradała męża w bezwstydny sposób, wynosząc po kolei z domu całą garderobę i bieliznę, którą bądź sprzedawała, bądź zastawiała. Stara, schorzała matka syna troszczyła się jak mogła o gospodarstwo i wszystko co zarabiała jako posługaczka, dawała do domu.

Nic dziwnego, że wśród podobnych stosunków w mieszkaniu Greinerów były ustawiczne kłótnie i sceny. A ponieważ stara matka zawsze stawała po stronie syna, Katarzyna zapałała nienawiścią do swej teściowej. W sobotę stara Greinerowa była chora i pozostała w łóżku. Synowa również została w domu — Jerzy Greiner zaś cały dzień pracował na mieście. Gdy wieczorem koło 8 mej, z tygodniowym zarobkiem, powrócił do domu, zastał swoją żonę, która również dopiero co wróciła z miasta i właśnie otwierała mieszkanie. Oboje weszli do ciemnej kuchenki, gdzie mąż wręczył żonie 4 kor. z poleceniem, by natychmiast wykupiła zastawiony zegarek. Katarzyna wyszła z domu a w międzyczasie mąż mył się w kuchence. Po krótkim czasie żona powróciła z zegarkiem i wówczas wybuchła sprzeczka między małżonkami. Mąż czynił gorzkie wyrzuty swej lekkomyślnej, niepoprawnej żonie i wreszcie jej kategorycznie oświadczył, że tak dalej być nie może i by natychmiast opuściła jego dom. Z trudem tylko uprosiła go żona, by jej pozwolił jeszcze przenocować. Mąż się wreszcie na to zgodził. Wówczas oboje weszli do pokoju mieszkalnego. Żona była czegoś dziwnie łagodną i spokojną.

Greiner, przyzwyczajony do serdecznego powitania ze strony swej matki, nie mało był zdziwiony ciszą, jaka panowała w pokoju. Zbliżył się tedy do łóżka i zawołał: „Mamo“! Lecz nikt się nie odezwał. Wówczas, zaniepokojony, ujął matkę za rękę i zaczął nią potrząsać, lecz i to nie skutkowało. Matka spała, ale snem wiecznym. Wówczas zrobił światło i przy mdłem świetle lampki zauważył wśród rosnącej grozy, że matka leży nieżywa nieruchoma. Ciągle atoli, mniemał jeszcze, że matka śpi. Zaczął ją coraz energiczniej budzić, lecz wówczas żona z największym spokojem oświadczyła, żeby się nie trudził, bo matka już umarła i że już ciemne plamy pośmiertne wystąpiły na całem ciele.

Greiner natychmiast udał się na policyę i doniósł o nagłym zgonie swej matki. Wkrótce potem zjawiła się na miejscu komisya policyjna, która stwierdziła, że Greinerowa zmarła śmiercią gwałtowną od uduszenia. Na szyi miała widoczne znaki duszenia, ręce staruszki były kurczowo zaciśnięte, a na wargach, w oczach i uszach były sople zaskrzepłej krwi. Także poduszki i kołdra były za krwawione.

Podczas gdy komisya urzędowała, Greinerowa z zupełną swobodą krzątała się po mieszkaniu. — Z chwilą atoli, gdy komisya stwierdziła uduszenie, Greinerowa znikła. Dopiero w niedzielę późnym wieczorem przyłapano wałęsającą się bez planu po ulicach. Przyznała się do czynu, twierdziła atoli, że czyn spełniła w uniesieniu, w trakcie kłótni, gdy teściowa obsypała ją najgorszemi obelgami. Wogóle żaliła się bardzo na swą teściowę, która była przyczyną jej złego pożycia z mężem.

Odstawiona została do więzienia śledczego pod zarzutem dokonanej zbrodni morderstwa.

## Waryacka fotografia.

**Jak świat wygląda u wierzchołka słupa choręgwianego?**

*(Patrz ilustracyę).*

Nowojorskie „drapacze nieba“ są aż nadto znane z rozmaitych ilustracyj i fotografij. Lecz nikt chyba dotychczas nie fotografował tych domów olbrzymów w takiej pozycyi, jak to uczynił niedawno temu elektrotechnik, Jerzy Nealy. Wykonał on bowiem karkołomną sztukę akrobatyczną, aby zrobić zdjęcie z gmachu Singerowskiej kompanii maszyn do szycia, drugiego pod względem wielkości gmachu na świecie. W tym celu kazał się wciągnąć na wierzchołek słupa choręgwianego, umieszczonego na dachu gmachu w wysokości 240 metrów i uwiązany za nogi do słupa, z głową w dół spuszczoną, uczynił zdjęcie fotograficzne gmachu z perspektywy lotu ptaka.

Dzisiejsza nasza rycina przedstawia śmiałego fotografa, robiącego zdjęcie w pozycyi nie bardzo wygodnej, oraz owoc jego żonglerskich usiłowań, jedyną w swoim rodzaju, iście waryacką fotografię.

# Z kraju.

**Z Wieliczki.** P. Jan Czarnecki, znany w kraju nakładca i wydawca artystycznych kart pocztowych, założył własną drukarnię i księgarnię, a onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie nowych zakładów przemysłowych. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Hałatek, poczem p. Czarnecki gościnnie podejmował u siebie licznie zebranych gości. — Przybyli między innymi poseł Tetmajer, marszałek Winter, starosta Szczerbiński, prof. Mehoffer, wiceburmistrz dr Fiedberg, wicemarszałek Śliwiński, artysta malarz Żelechowski, red. Prokesch i wielu innych przedstawicieli miejscowego obywatelstwa.

Nowemu przedsiębiorstwu, które na polu wydawania artystycznych kart pocztowych, zdobyło już sobie w kraju zasłużony rozgłos, życzyli wszyscy powodzenia i rozkwitu.

**Epilog „skandalu“ w Zakopanem.** Dr St. Flis adw. kraj. w N. Sączu, ogłasza: „Z powodu celowo rozsiewanych oszczerczych pogłosek w sprawie t. zw. skandalu w Zakopanem z miesiąca sierpnia b. r., uwłaczających czci p. inżyn. Miecz. Nowickiego, jestem zmuszony po zakończeniu sądowem całej sprawy podać do publicznej wiadomości co następuje: P. inżynier N. na nieprawdziwe, fantastyczne insynuacye, złośliwie, czy chorobliwie zmyślone, odmówił w sądzie wszelkich zeznań i jedynie dlatego sprawa mogła się ciągnąć do dnia dzisiejszego. Pobyt p. Nowickiego za granicą wykorzystali jego przeciwnicy, urabiając przeciw niemu opinię publiczną i władz sądowych. Doprowadzony do ostateczności zajadłem prowadzeniem sprawy ze strony przeciwnej, p. N. zgłosił się do sądu w N. Sączu i odmawiając dalej zeznań podał jedynie świadków, wmięszanych osobiście w daną aferę. Zeznania świadków rzuciły tak ciekawe światło na całą sprawę, że sąd na wniosek prokuratoryi w ciągu 24 godzin zaniechał wszelkich dochodzeń przeciw p. N., dając mu tem pole do szukania sobie prawnej satysfakcyi.

Na podstawie dowodów sądowych i własnego przekonania, ugruntowanego znajomością najdokładniejszych szczegółów, stwierdzam, że p. N. wbrew wszelkim oszczerstwom w całej tej przykrej sprawie nie tylko nie popełnił nic karygodnego, lecz owszem, zmuszony do obrony, postępował jako człowiek honoru i gentelman“.

**Kradzieże sezonowe w Zakopanem przed sądem.** Z końcem sierpnia donosiliśmy pierwsi w obszernej korespondencyi z Zakopanego o wykryciu i wyłapaniu sprawców całego szeregu kradzieży sezonowych w Zakopanem, które wywołały wielkie zaniepokojenie wśród letników zakopiańskich. Sprawców przypadkowo wykrył inspektor policyi miejskiej w Tarnowie p. Oplustil, który pewnego dnia aresztował w Tarnowie „szeroko“ bawiących się dwóch młodzieńców. P. Oplustil przybył wówczas do Zakopanego, gdzie wykrył całą zorganizowaną szajkę, oraz odszukał znaczną część skradzionych hr. Rozwadowskiej kosztowności, zakopanych pod drzewem w dolinie kościeliskiej.

Przed kilku dniami sądził trybunał przysięgłych w Nowym Sączu sprawców tych śmiałych kradzieży sezonowych, którymi byli, jak się okazało, małoletni uczniowie szkół publicznych w wieku od lat 15 do 17. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 miu młodzieńców a mianowicie: Władysław Iwoszkiewicz, Józef Gąsiorek, Stanisław Łaś, Włodzimierz i Przemysław Janoffowie, Jan Pyclik, Adam Szczurek i Adam Lachendra. Głównymi oskarżonymi o kradzież byli Władysław Iwaszkiewicz i Józef Gąsiorek, pozostali obwinieni byli obwinieni o uczestnictwo w kradzieży i nieprawne noszenie broni.

Akt oskarżenia wyliczał cały szereg dokonanych przez tych młodych ludzi kradzieży. W szczególności dokonali oni w Nowym Targu kradzieży na szkodę dwóch księży katechetów, ks. Ludwika Mirka i ks. Szymka, z których pierwszemu zabrali 50 koron, drugiemu około 100 koron. Następnie w Zakopanem popełnili na szkodę gości sezonowych kilka kradzieży w ten sposób, że gdy goście sezonowi wieczorem z mieszkania swego odeszli na kolacyę lub na zabawę, oskarżeni przez okno wchodzili do mieszkań i stamtąd z biurek i szuflad zabierali pieniądze i kosztowności. Urządzali się oni w ten sposób, że gdy jeden kradł, drugi stał na czatach przed domem i pilnował, czy kto nie nadchodzi. Największą była kradzież na szkodę hr. Rozwadowskiej, której zabrali czek Banku rosyjskiego na 8000 rubli, którego atoli nie mogli spieniężyć. Część skradzionych pieniędzy użyli na zabawę i wycieczki, które urządzali do Tarnowa, Krakowa, Wiednia i Budapesztu.

W czasie rozprawy główni oskarżeni przyznali się do winy, natomiast oskarżeni o uczestnictwo w kradzieży tłómaczyli się, że oni nie wiedzieli, kiedy dane im przez towarzyszów przedmioty pochodziły z kradzieży. Główni oskarżeni zeznali, że do tych kradzieży **popchnęła ich lektura Sherloka Holmesa**.

Trybunał po całodziennej rozprawie i przesłuchaniu licznych świadków postawił przysięgłym 32 pytania w kierunku kradzieży i uczestnictwa w kradzieży. **Przysięgli pytania te większością głosów zaprzeczyli**, wybec czego trybunał wydał co do wszystkich oskarżonych wyrok **uwalniający**.

## Konsekracya księcia biskupa Sapiehy.

Z Rzymu donoszą: W niedzielę o godz. wpół do dziewiątej zrana rozpoczęła się w kaplicy Sykstyńskiej uroczystość konsekracyi księcia biskupa krakowskiego Adama Sapiehy.

Już przed ósmą zaczęły do kaplicy napływać deputacye i duchowieństwo. Z Krakowa przybył i w orszaku konsekrowanego księcia biskupa znajdował się ks. biskup sufragan Nowak z delegatami ks. drem Chotkowskim i ks. drem Wądolnym, oraz księża Frelek, Podwin i Rychlak. Radę miasta Krakowa reprezentowali: wiceprez. dr Szalski, prof J. Nowak, J. K. Federowicz i dr Bandrowski. Radę pow. krak. dr. Milieski

Wkrótce kaplica zapełniła się po brzegi. Oprócz wymienionych przybyło jeszcze czterech biskupów polskich, przedstawiciele wybitnych rodów polskich, kolegia polskie itd. Ciało dyplomatyczne akredytowane przy Watykanie stawiło się również, zajmując wyznaczone sobie miejsca.

Ojciec św. przybył do kaplicy Sykstyńskiej pieszo, nie na *sedia gestatoria*. Rozpoczął się obrzęd konsekracyjny. Uwagę zwracał wyborny wygląd Ojca św., który odśpiewywał przepisane modły liturgiczne donośnie brzmiącym głosem. Obrzęd, który wywarł na obecnych podniosłe wrażenie, zakończył się o godz. jedenastej przed południem.

**Posłuchanie deputacyi** i gości polskich u Ojca św. odbyło się w poniedziałek.

# Co słychać w mieście?

### Niebezpieczeństwo zagłady pożytecznej instytucyi.

Nadchodzi smutna wiadomość, że Zakład wychowawczy dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach pod Wieliczką **ma być za długi sprzedany na licytacyi!** Niebezpieczeństwo grozi jednemu z najbardziej u nas potrzebnych zakładów, jednemu z najbardziej zasłużonych, wychowującemu stale około 150 zaniedbanych chłopców na pożytek społeczeństwa, którzy — w braku zakładu — staliby się ciężarem i nieszczęściem dla społeczeństwa.

Zakład pawlikowicki **trzeba ratować**. Dużo się u nas mówi o opiece nad młodzieżą, a to nasuwa się nagląca, kategoryczna potrzeba **czynu**, ofiarnego czynu społeczeństwa. Byłoby hańbą, gdyby zakład pawlikowicki, założony przez ks. Markiewicza, podtrzymywany dotąd pracą obecnego kierownika p. Jana Latuska i kapelana, wygnańca z Rosyi, ks. Józefa Borodzicza (autora pamiętników „Pod wozem i na wozie“ tudzież broszury „Na Rusi galicyjskiej schizma się gotuje“), musiał z braku środków zejść ze swego humanitarnego i cywilizacyjnego posterunku. Do tego nie można dopuścić. Ciężary zakładu są wielkie (dług hipoteczny 85.000 kor. i wekslowy 45.000 kor.), ale ratunek jest możliwy i łatwy przy dobrej woli społeczeństwa.

Znając **donioślość i aktualność** sprawy

## CZARODZIEJ

**Wielki romans dramatyczny**

**przez MICHAŁA ZEVACO.**

190 (Ciąg dalszy).

Przyniosła mu cały antałek wina: zaczął pić z chciwością.

— Ech, złą jestem oberżystką! — mówiła Myrta. — Żeby też nie przynieść kubka!

Tak upłynęły długie godziny. Nie słychać było najmniejszego szmeru. Co chwila Myrta biegła na schody, nasłuchiwała, dotykała żelaznej klapy badając, czy już ochłodła.

— Musi już być chyba noc — zauważyła po jakiejś chwili.

I nie myliła się: było już dobrze po północy. Podeszła do klapy, chcąc ją nieco unieść; lecz widocznie coś ją przytłaczało. Prawdopodobnie powalona belka. Myrta podważyła klapę ramionami.

Królewicz patrzył na nią z uwielbieniem. Przytem płakał z rozrzewnienia i wściekłości.

— Toż to ja powinienem to robić!

Nagle klapa ustąpiła i otworzyła się z wielkim hałasem. Myrta wsunęła w otwór głowę i ujrzała całą swoją oberżę w popiele, do szczętu zniszczoną. Patrzyła na to bez najmniejszego żalu.

— Niema nikogo — rzekła, wróciwszy do Rębacza. — Noc całkiem czarna. Trzeba z tego korzystać! Gdzie pójdziemy?

— Naprzeciwko — odpowiedział Rębacz.

Myrta myślała, że bredzi w gorączce. Ale on dodał:

— Wszak tam, naprzeciwko, mieszka owa Dama bez nazwiska o ile naprawdę może ktoś czy coś nie mieć nazwiska.

— Tak — odpowiedziała Myrta, patrząc nań z rozszerzonemi przez strach oczami. — Ty chcesz tam iść?

— Ależ tak, droga Myrto. Ta kobieta powiedziała do mnie pewnej nocy: „Jeżeli kiedykolwiek będziesz potrzebował schronienia, przyjdź do mnie“. Więc chodźmy, Myrto, teraz do Damy bez nazwiska.

Myrta mimowoli zrobiła znak krzyża św. Strach ściął jej żyły lodem.

— Mogłam go była ocalić przed zbirami Roncherolles'a, ale czy go potrafię ocalić przed tym widmem, które tyle razy widywałam na cmentarzu Niewiniątek?...

II.

**Dom na ulicy Tisseranderie.**

Królewicz Rębacz podniósł się z wysiłkiem i uczepił mora piwnicy.

— Oprzej się na mnie mocno — rzekła Myrta. — Nie obawiaj się oprzeć. Zbawicielu, może twoje rany są niebezpieczne?

— Nie, dobra Myrto. Tylko strasznie kołuje mi się w głowie. To z tego jak mnie poczęstował ten wielki dyabeł w ostatniej chwili w samą czaszkę. Ale do jutra śladu nie będzie.

Wszedł z pomocą Myrty na schody, potem do oberży a właściwie do wspomnienia po niej i patrząc na spopielone szczątki, wyzywał wszystkich szatanów z piekła, tak, że wyczerpany osunął się na zgliszcza.

— Idź, Myrto, zastukaj do drzwi tej dobrej pani. (C. d. n.).

składu dla sierót w Pawlikowicach, Redakcya naszego pisma prosi Czytelników, aby raczyli na załączoną przez nas listę w kółku znajomych zebrać co się da — kogo nie stać na ofiarę większą, niech da najmniejszą! Groszowemi ofiarami zapełniona lista wiele zaważy na szali losu sierót i ocali od zagłady ów zakład.

**Z teatru miejskiego.** We środę 20 b. m. odbędzie się przedstawienie „Legionu“ St. Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej. Początek o godzinie 5 po południu. Przedstawienie poprzedzi konferencya o „Legionie“, którą wygłosi dr Adam Kieczkowski, profesor gimnazyum III. W piątek wznawia teatr krakowski „Balladynę“ Słowackiego z p. Wysocką w roli tytułowej. Początek przedstawienia, które odbędzie się po cenach popularnych, o godz 7 wieczorem. W obsadzie „Balladyny“ zaszły zmiany: rolę matki wdowy objęła p. Kosmowska, Aliny p. Kopczewska, Goplany p. Turowiczówna, Skierki p. Morozowiczówna.

**Nowa fundacya dla artystów polskich.** W sekretaryacie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie złożył jeden ze znanych obywateli krakowskich, którego nazwisko ma pozostać za jego życia w tajemnicy, oświadczenie, według którego zobowiązał się utworzyć fundacyę corocznych nagród po 2000 koron naprzemian jednego roku za najlepszy obraz olejny, następnego za najlepszą rzeźbę, wykonane na temat określony w konkursie. Konkursy ograniczone będą na artystów początkujących, pracujących w kraju, narodowości polskiej, wyznania chrześć., a nagrody przeznaczone będą na wyjazd za granicę. Pierwszy konkurs na obraz figuralny, skomponowany najmniej z dwóch postaci, o temacie zresztą dowolnym, z terminem 24 czerwca 1912, ogłoszony będzie w najbliższym czasie przez Dyrekcyę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, której fundator pozostawił wprowadzenie w życie swej doniosłej dla rozwoju sztuki polskiej fundacyi.

**Opłatek w Resursie Urzędniczej** zapowiedziany na sobotę 23 b. m. odbędzie się na ogólne żądanie członków w niedzielę 24 o godz. 12 w poł. Lista zgłoszeń otwarta u kursora do godz. 9 wieczór w piątek. Zabawa sylwestrowa odbędzie się dnia 31 grudnia. Wydział przygotowuje liczne niespodzianki.

**Z ochotniczego oddziału motorowego.** Onegdaj odbyło się w salach Gal. Klubu automobilowego w Krakowie zebranie, urządzone staraniem c. k. ochotniczego oddziału motorowego, na które zaproszono wszystkich automobilistów z Krakowa i okolicy jako też członków Galic. Klubu autom. W pokaźnej liczbie przybyli wojskowi z szefem sztabu generalnego półk. A. Kochanowskim na czele. Zebranie otworzył komendant korpusu rzeźbiarz Gurschner, poczem zabrał głos referent dla spraw automobilowych przy krakowskiej komendzie korpusu kapit. Rosner, który w zajmującym odczycie przedstawił znaczenie korpusu motorowego dla wojskowości tak podczas pokoju jak i wojny. Następnie przedstawił komendant p. Gurschner w ogólnych zarysach organizacyę korpusu. Po wywodach mowców toczyła się ożywiona dyskusya. Już przed zebraniem zgłosiło się kilkunastu pierwszorzędnych sportowców na członków oddziału, między tymi artysta malarz p. Wojciech Kossak. Z kół sportowych Krakowa i okolicy zjawili się pp.: dr Gulkowski St., Fischer J., Kozłański E., Lanert A., dr Redyk T., dr Gogulski J., hr. Starzeński E., Jakubowski St., Jurzykowski A., inż. Zarzycki J., Krzyżanowski M., Samet E., Deissenberg W., sekretarz Klubu p. Juras F. i w. i. Przybyłych gości podejmowali pp.: komendant korpusu Gurschner, w zastępstwie prezesa Klubu p. W. Ripper, dalej członkowie korpusu: dr Schönbichler, Priessnitz, H. R. Löwytt i Strasilla jun. Po zgromadzeniu udali się przedstawiciele wojskowości wraz z automobilistami na wspólną kolacyę do hotelu saskiego.

**O pomnożenie policyi.** Pod przewodn. p. delegata Fedorowicza odbyła się onegdaj konferencya w sprawie pomnożenia straży wojskowo-policyjnej. Udział w konferencyi wzięli reprezentanci gminy, magistratu, dyrekcyi policyi i kapitan straży. Po dyskusyi posiedzenie odroczono do czasu złożenia przez gminę piesmnej deklaracyi, o ile g dał się na żądanie rządu, aby przyczyniała się większym udziałem do utrzymania straży. Gmina płaci obecnie 92.000 kor. rocznie na utrzymanie straży; rząd, jako warunek powiększenia straży, domaga się podwyższenia świadczeń gminy do 120.000 kor. rocznie.

**Następną wycieczkę** urządza akad. Koło „Straży Polskiej“ do fabryki pudełek blaszanych p. Bokdanewicza we czwartek 21 b. m. o godz. $2^1/_2$ po poł. — Punkt zborny w lokalu „Straży Polskiej“ Floryańska 1 I. p.

**Kradzież w Teatrze „Nowości“.** Policya aresztowała wczoraj dalszych wspólników kradzieży w garderobie „Teatru Nowości“ w osobach 19-letniego Maryana Brody, 18-letniego Jana Nowickiego i Zofii Mikolskiej. Tę ostatnią aresztowano za paserstwo. Cała tedy szajka złodziejska wraz z aresztowanemi wczoraj Kanią, Szumlecem i Burligą dostała się już pod klucz. Szajka ta okradła również przed kilkunasto dniami sklep towarów bławatnych Dawida Perlmanna przy pl. Szczepańskim i sklep Dreiblatta przy ul. Miodnych.

**Z kroniki żałobnej.**

Karol Rogalski, artysta malarz, właściciel zakładu fryzyerskiego, ur. w r. 1867, zmarł 17 bm.

Michał Smyrski, przeżywszy lat 53, zmarł 17 b. m.

Jan Zawrzykraj, podmajstrzy murarski, przeżywszy lat 45, zmarł 17 bm.

Tekla z Moniów Meresińska, żona majstra stolarskiego, przeżywszy lat 70, zmarła 17 bm.

Jan Szeligiewicz, krawiec, zmarł dnia 16 b. m., przeżywszy lat 56.

**Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.**

Wtorek »Żywy trup«.
Środa »Legion«.
Czwartek »Legion«.
Piątek »Balladyna«.

# Z areny wiedeńskiej.

**Awans czasowy.**

**Wiedeń.** Komisya dla spraw urzędniczych uchwaliła wczoraj podział urzędników na 5 grup podług wykształcenia szkolnego i terminy posuwania do wyższych rang.

**O fakultet włoski.**

**Wiedeń.** W komisyi budżetowej w dyskusyi nad fakultetem włoskim poseł dr Rosner podniósł konieczność załatwienia tej sprawy, przyczem oświadczył, że postawi wniosek, aby Kraków był siedzibą tego fakultetu. Polacy z Włochami utrzymywali ścisłą łączność. Studenci włoscy znajdą w Krakowie nietylko najlepsze przyjęcie, lecz także na każdym kroku spotkają się z własną kulturą. Tam będą się czuli mniej obcymi, niż w innem mieście, bliższem pod względem geograficznym.

Mowa Rosnera wywarła na Włochach doskonałe wrażenie. Poseł Malfatti dziękował za gościnę, ale Włosi muszą obstawać przy Tryeście. Minister oświaty Hussarek także wyrażał sympatyę dla projektu Rosnera. Kost Lewicki żądał uniwersytetu ruskiego.

## Z Izby posłów.

**Wiedeń.** Izba posłów obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłużeniami podatkowemi.

Sesya Izby zakończy się zapewne we wtorek wieczorem, najpóźniej zaś we środę.

## Sprawa budowy kanałów w komisyi budżetowej.

**O kredyty na budowę kanałów.**

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej zaproponował pos. Koroszel, aby zaprosić ministrów skarbu i robót publicznych, aby dali wyjaśnienia co do budżetu na drogi wodne. Poczem wobec prezydenta ministrów, ministra skarbu, handlu i robót publicznych przystąpiono do omówienia sprawy dróg wodnych.

Minister Zaleski podaje do wiadomości, że prawdą jest, iż rząd rozpisał w ostatnich miesiącach oferty na budowę linii kanałowej od granicy śląskiej do Wisły i że budowa tych dróg na przestrzeni 12 klm. ma się rozpocząć jeszcze w br. Lecz to, co na tem polu się dzieje, uzasadnione jest ustawą z r. 1901. Co do pokrycia, to w § 8 tej ustawy wpisano do rozporządzenia sumę 250 milionów, z czego około 30 milionów przeznaczonych jest na przestrzeń galicyjską.

Pokrycie kredytów za r. 1912 ma być zapewnione w osobnej ustawie, która będzie uchwalona w r. 1912.

Po min. Zaleskim przemawiali Steinwender, Malik i pos. Wolf przeciw temu, aby w myśl ustawy z r. 1901 tylko część galicyjskiego kanału miała być wykonaną.

Posłowie polscy Głąbiński, Rosner, Angerman i Diamand wystąpili z ostrą odpowiedzią, krytykującą nielojalność posłów niemieckich. Z powodu posiedzenia Izby przerwano obrady w komisyi.

# Telegramy „Nowin“.

## Wybór posła sejmowego z okręgu bialskiego

**Lwów.** Dzisiaj odbył się wybór uzupełniający do Sejmu z kuryi gmin wiejskich okręgu bialskiego. Z 223 uprawnionych do głosowania głosowało 196. Dr Stanisław Łazarski otrzymał gł. 176, Fr. Kramarczyk 16, Adolf Poniński 3, Jan Grzybowski 1. Wybrany posłem dr Stan. Łazarski.

## Na terenie rewolucyi chińskiej

**Konferencye ugodowe między rządem a republikanami. — Przywrócenie republiki w Czifu.**

**Szangaj.** (B. Reutera). Konferencya pokojowa między reprezentantami rządu a republikanami wczoraj się rozpoczęła. Przed przejściem do obrad merytorycznych w sprawie warunków zażegnania sporu wysłano telegramy do Juanszikaja i Lijuanghenga z żądaniem, by wszystkim komendantom wojskowym ostro polecił przestrzeganie zawieszenia broni.

**Czifu.** (Pet. ag.). Administracya republikańska została przywrócona. Szef zarządu rewolucyjnego, którego pojmano, wczoraj wypuszczony został.

## Wojna włosko-turecka.

**Trypolis.** W niedzielę rano 55 pułk piechoty i jeden batalion innego pułku wraz z oddziałem lansierów i artyleryi górskiej przedsięwziął rekonesans w kierunku Zanzur. Powrót nastąpił wieczór. Mieszkańcy, których zastano w oazie, byli widocznie przerażeni. Podczas przejścia wojsk Beduini strzelali. U niektórych zabrano broń. Czterej przywódcy szczepów, którzy chcieli odbyć naradę z komendantem, przewiezieni zostali do Trypolisu.



# Z teatru.

**„Żywy trup“, dramat w 6 aktach, w 11 odsłonach, hr. Lwa Tołstoja (przekład K. Rakowskiego)**

„Żywy trup“. Ten tytuł brzmi wielce sensacyjnie, przypomina kolportowane okropności powieściowe lub notatki kronikarskie. Istotnie treść swego dramatu Tołstoj zaczerpnął z rzeczywistego zdarzenia, z kroniki kryminalnej. Żywym trupem jest Fiodor Protasow, kandydat adwokacki w wieku około lat 40, który sfingował samobójstwo, aby żonie swej dać wolność i możność szczęśliwego pożycia z drugim mężem.

Fedia Protasow to jeden z ulubionych typów rosyjskiej literatury: szlachetny niepoń i pijak, o duszy wrażliwej i pięknej, apostoł uczucia i prawdy w szynku, marzyciel i poeta w restauracyi z muzyką cygańską, człowiek bezsilny, zgubiony, zbyteczny — rosyjska natura „szeroka“ i problematyczna. „W naszych sferach — tak prawi Fedia swemu przyjacielowi Pietuszkowowi w spelunce szynkownianej — istnieją trzy drogi: służyć, grosz zbijać, i pomnażać to świństwo, w którem się żyje. Było mi to wstrętne; być może że tego nie umiałem, lecz przedewszystkiem było mi to wstrętne. Druga droga: burzyć to świństwo, lecz na to trzeba być bohaterem, a ja nim nie jestem. Albo też trzecia: pić, hulać, śpiewać — i tą drogą poszedłem. I oto się dośpiewałem“.

Fedia Protasow ma śliczną, dobrą żonę — ale pije, hula, wstydzi się tego: i pije tem więcej. Wreszcie, świadom swej bezsiły i swego upadku, porzuca żonę, spędza noce w restauracyi, gdzie chór cygański śpiewa mu pieśni o zagasłej zorzy i miłosnej udręce — i kocha się w czarnookiej cygance Maszy. Ale ta miłość, odwzajemniana przez dziewczę, pozostaje czystą i platoniczną... Do domu Protasow wzbrania się powrócić, choć żona, która kocha swego męża, przebacza mu i nie szczędzi starań, aby go przywołać. Protasow pije i słucha tęsknych pieśni, traci resztę pieniędzy i stacza się „na dno“.

Tymczasem żona jego Liza poczyna odczuwać sympatyę do Wiktora Karenina, który oddawna kochał się w niej. Oboje pragną się połączyć, ale oboje stoją na gruncie surowych zasad moralnych i widzą tylko jedną drogę, wiodącą do tego celu: ślub kościelny. Koniecznem staje się tedy dla Lizy uzyskanie rozwodu. Protasow nie myśli stawać w drodze szczęściu swej żony, przeciwnie, zgodziłby się na rozwód, ale zabiegi, jakieby podjąć przyszło w konsystorzu, takim go przejmują wstrętem, że raczej myśli o samobójstwie. Za namową jednak cyganki Maszy porzuca ten zamiar, do którego wykonania zresztą sił mu brakło, natomiast pisze list pożegnalny i finguje samobójstwo przez utopienie się, pozostawiając ubranie i portfel nad brzegiem rzeki. Wyłowiony w kilkanaście dni później topielec uchodzi za Protasowa, zaczem pani Liza jest wolną i poślubia Karenina, znajdując w tym związku upragnione szczęście!

Protasow zaś pije i stacza się coraz niżej na dno.

Widzimy go wreszcie w ludowym szynku, gdzie pijany opowiada swą historyę takiemu jak on rozbitkowi. Podsłuchał tę powieść nędzny szpicel policyjny i usiłuje „żywego nieboszczyka“ nakłonić do szantażu względem jego byłej żony, a gdy Protasow odmawia, robi donos.

Na szczęśliwą parę, Lizę i Karenina, spada grom niespodziewany: stają przed sądem oskarżeni o bigamię. Poszlaki zdają się wskazywać, że wiedzieli o fikcyjnem samobójstwie Protasowa. Grozi im przeto zsyłka na Sybir, a w każdym razie nieunikną rozerwania węzła małżeńskiego. Nieszczęsny Protasow, który nie umiał milczeć, błaga swą byłą żonę i jej męża o przebaczenie — i w gmachu sądowym, w przerwie podczas rozprawy, rozcina ten węzeł życiowy samobójstwem, kierując sobie kulę rewolwerową w pierś. Człowiek zbyteczny odszedł — a działanie okrutnego prawa ludzkiego, które zaciężyło nad losem trojga ludzi nie pozwalając im żyć według zasad prawdy i serca, zostało powstrzymane.

Dramat składa się z 12 scen, które u nas w wykonaniu scenicznem ścieśniono do 11 odsłon, wiodących nas przez wszystkie sfery życia rosyjskiego. Brak tej sztuce spoistości kompozycyjnej i zwartości dramatycznej (a brak ten dał się silnie odczuwać na naszej scenie, bo długie antrakty, nieuniknione z powodu ustawicznej zmiany dekoracyj, darły akcyę w sztuki, przedłużały przedstawienie i nużyły widza. Fabuła obfituje w naiwne i nieprawdopodobne epizody; kilka szczegółów jest naciąganych (jak np. szczegół, że list pożegnalny Protazowa zaginął!) a autor jest rozwlekły i powtarza niektóre sceny kilkakrotnie bez potrzeby, malując tło zbyt szeroko (ob. można było i należało znacznie okroić ten dramat w scenicznem ujęciu). Wady te zdają się świadczyć, że mamy tu do czynienia ze szkicem, którego Tołstoj w tej formie może nie byłby zakwalifikował na scenę. Jednakowoż podejrzenia, jakoby „Żywy trup“ nie wyszedł z pod pióra Tołstoja, nie są uzasadnione; lwi pazur starca z Jasnej Polany ukazuje się nie jednokrotnie w mistrzowskiem nakreśleniu charakterów i w idei dzieła, którą jest protest przeciwko nieprawdzie urządzeń ludzkich. Wskazujemy tu przedewszystkiem na scenę w biurze sędziego śledczego, gdzie nieszczęsny Protasow wybucha płomiennym protestem przeciw ohydzie urzędowego prawa, które na skutek donosu szantażysty łamie życie trojga ludzi.

* * *

Sztuki z życia rosyjskiego zazwyczaj świetnie są odtwarzane na naszej scenie.

I tym razem artyści znaleźli pole do popisu.

Przedewszystkiem problematyczna natura inteligenta rosyjskiego znalazła w p. Weychercie znakomitego przedstawiciela. Kreacyi tej, bardzo subtelnie traktowanej, a bardzo wyrazistej, pogratulować należy artyście.

Blada zresztą rola Lizy odegraną została przez p. Wysocką z wytworną prostotą i wzruszała akcentami uczucia. Także p. Kosiński bardzo umiejętnie odtworzył figurę Karenina, utrzymując ją w tonie szlachetnej godności. P. Junosza był doskonałym sędzią śledczym. P. Morozowiczówna (cyganka Masza) miała wdzięk, ale była trochę anemiczną. Bardzo charakterystyczną figurę stworzył p. Stanisławski w epizodycznej roli szpicla policyjnego. Pp. Kosmowska (matka Karenina), Słubicka, Jednowski, Renardówna (bardzo miła siostra Lizy), Miarczyński, Biegański i i. zasługują wszyscy na pochwalną wzmiankę. P. Węgrzyn M. zbyt groteskowo pojął postać rozpitego Pietrowa i wprowadził pewien dysonans do ogólnego tonu sztuki.

Sceny zbiorowe wypadły dobrze. Chór cyganów doskonale był wyćwiczony. Nie należałoby jednak willi Karanina pod Moskwą dawać za tło fantastycznego włoskiego ogrodu.

*Ludwik Szczepański.*

## Wieczór muzyki polskiej.

Nie wszyscy są najnowszej muzyki polskiej ciekawi. Na zewnątrz głosi jej sławę towarzystwo najwzajemniejszej adoracyi, na wewnątrz nuda, monotonia, pretensyonalność, poza, brak istotnej inspiracyi, jest niestety jej zbiorową cechą. Publiczność pragnie obok wzruszeń czegoś pięknego; wiele, jak najwięcej pięknego — a nie interesującego, dla garstki słuchaczów. Problemów filozoficznych szuka u myślicieli, a nie u muzyków, idzie chętnie za wzruszeniami prawdziwemi, umie się nawet wpatrzeć i odczuć grozę czeluści i przepaści, ale nie znosi drgawek i wykrzywień tańca św. Wita, bo od tego jest pogotowie ratunkowe. Jeżeli interpretacyi rozlicznych eksperymentów muzycznych podejmie się wielki wirtuoz, to o tyle ż l jego gry, o ile brak wdzięcznego pola; jeżeli jednak zadanie interpretacyi spadnie na wirtuoza mniejszej miary, to wówczas obie strony prawie bankrutują.

Pani Melville Liszniewska należy do rzędu tych pianistek, które mogą korzystnie zaprezentować się, jeżeli dobrze obliczą się z siłami, a zatem ani waryacye Szymanowskiego, a tem mniej scherzo cis-moll Chopina, nie powinny figurować w jej repertuarze, bo są dla niej w pierwszym rzędzie technicznie o wiele za trudne. To samo jest koncert Karłowicza dla p. Polikowskiego, skrzypka, za trudny. Poza tem gra tych artystów, sądząc po oklaskach i wieńcach, bardzo się podobała.

Świetnym był p. dr Karol Liszniewski jako akompaniator. Życie, barwność, niezawodność jego akompaniamentu, świadczą wymownie o jego niezwykłej muzykalności.

*Franciszek Bylicki.*

Dziełko p. t.

# Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus

zebrane przez

**Ks. Wojciecha Antkowiaka**

(zawiera: Nowenny, Koronki, Pieśni i t. d. do Dzieciątka Jezus)

Za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach pocztowych wysyła franco

**Księgarnia katolicka**
**Dra Władysława Miłkowskiego**
**w Krakowie**
9, plac Maryacki, Tel. Nr. 1308.

## Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

### Poszukiwane

**Potrzebna dziewka** lub chłopak do 4 krów. Rocznie 125 Koron i wszystko. Pośrednictwo 10 K Józef Słomka Świątniki górne. 1807

**Chłopca** do nauki piekarstwa szuka Stefan Kulakowski Bielsko Kaiserstrasse 47. 1807

### Nagroda

zegarek srebrny damski z łańcuszkiem temu, kto doniesie, gdzie pies Seter czarny, biało podpalany, dobrze naznaczony, został przytrzymany lub ukryty. Zginął w niedzielę 10 grudnia w południe między 1—2 przy ulicy Batorego l. 25. Zgłoszenia przyjmuje A. Holik, zegarmistrz, Kraków, Sławkowska 1.

### Do sprzedania:

**Willa**, pensyonat oraz sklep korzenny dobrze się rentujący w jednem z miejsc kąpielowych z Zachodniej Galicyi z powodu starości właścicieli tanio do sprzedania. Dla kupca znakomity interes. Zgłoszenia piśmienne pod literami W. O. w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2.

### Do sprzedania

dwie parcele pod budowę 119 sążni i 400 sążni przy drodze, po 5 koron, połowa domu murowanego o 3 stancyach za kwotę 1300 złr., wiadomość u M. Siarkowskiego w Pychowicach, ost. p. Dębniki. 1792

Słynny od 30 lat

**Zakład Leczniczy**

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

## Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

**w Budapeszcie**

**VIII. ul. Józsefkörút 2**

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie największej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienie umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi. Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

## Ważne dla Pań Gospodyń!

Znane z dobroci i niezrównanej sławy

# drożdże

prasowane

poleca

**K. OGORZAŁY**
dawniej Jan Nagel
**Kraków, ul. Szczepańska l. 11**
główny zastępca firmy A. D. 11 G. Mautner i Syn w Wiedniu.
Poleca również

**Miód Prasny Podolski** na pierniki. 1766

# MARMOLADY

**Morelowa, Malinowa, Porzeczkowa, Wiśniowa i mieszana** poleca

**WOJCIECH OLSZOWSKI**
**KRAKÓW** 730
**Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.**

# Kartki Świąteczne

poleca najtaniej

**Teofil Bękner**
**Kraków, ul. Długa 4**

**Poselska 15. Poselska 15.**

Bardzo ważne

## na Święta

Przyjmuje zamówienia na ciasta Świąteczne jak torty, strucle nadziewane masą, makiem, babki, przekładańce itd. po cenie fabrycznej

**Bajeczny wybór ozdobnych** cukrów i czekoladowych figurek

**na drzewko**

również poleca masy: migdałową, orzechową, mak tarty. Ozdoby cukrowe do ubierania, oraz przyjmuje :: mak do tarcia. ::

**Fabryka wyrobów cukrowych i tortów**

prowadzona pod osob. kier.

**R. PIECZARKI**
**Kraków, Poselska l. 15**
koło kościoła św. Józefa. 1788

# PERFUMY

**w różnych zapachach**

1685b flaszeczki po

**20 hl. 30, 40, 50, 80 hl.**

## Wody kolońskie

flakony po

**50 hl. 80 hl. 1 Kr. 1·60 Kr.**

## Mydełka Toaletowe

**Kwiatowe i glicerynowe**

Sztuka od **20 hal.**

poleca handel

**Teofila BĘKNERA**
**Kraków, Długa l. 4**

## Mydło Rajskie Śmiechowskiego

najlepsze do prania i mycia

**Mydło Rajskie Śmiechowskiego**

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

**Mydło Rajskie Śmiechowskiego**

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal. Do nabycia wszędzie!**

## Piękność

i taniość moich artystycznych widokówek nie została dotąd prześcigniętą przez żadną firmę.



Ciągłe nowości w kartach artystycznych i postaciach kobiecych; serye kart miłosnych, z postaciami dzieci, kwiatów, widoków, karty z powinszowaniem świąt, imienin i urodzin, w subtelnie artystycznem i wspaniale barwnem wykończeniu.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 10 | sztuk | mieszanych | opłatnie | K. —·45 |
| 20 | „ | „ | „ | K. —·70 |
| 50 | „ | „ | „ | K. 1·6 |
| 100 | „ | „ | „ | K. 3·— |
| 200 | „ | „ | | K. 5·20 |
| 500 | „ | „ | | K. 12·60 |
| 1000 | „ | „ | | K. 24 |

Wysyłka wprost do zamawiających. Ceny kart podanych opłatnie rozumieją się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. Zresztą wysyłkę uskutecznia za pobraniem wielkie uznanie posiadająca światowa firma c. i k. nadworny dostawca

**JAN KONRAD**
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 733 (Czechy)

Żądajcie bogato ilustrowany główny katalog z około 4000 wzorów darmo i opłatnie. 1293

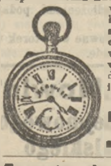
## Podarki na gwiazdkę

**Albumy na fotografie**
**Albumy na Kartki**
**Pamiętniki**
**Papiery listowe w kasetkach**

Najtaniej w handlu 1635e

**Teofila BĘKNERA**
**Kraków, Długa l. 4.**

Wyłączna sprzedaż kieszonkowych zegarków Herkules w ładnej oprawie, z dobrze 30 godz. idącym werkiem, ze sekundową wskazówką, w nocy świecący K. 7·50. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków,



wyrobów jubilerskich i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych

**F. PAMM**
**Kraków**
**ul. Zielona 2-20.**

## Franciszek Konečny

Dawniej Antoni Schultz

**Kraków, ulica Szewska 18**

poleca swe dobre i naturalne:

**Wina cedenburgskie**

białe po 50, 65, 75 i 1 zł. butelka,
czerwone po 55, 65 i 1 zł. butelka.

## Na święta

w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

**We własnym interesie** leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadw. dostawca 1818
**Jan KONRAD**
w Brüx Nr. 754 (Czechy).

# Karty do gry

**Domina — Szachy**

najtaniej w handlu

**Teofila Bęknera**
Kraków, Długa 4. 1658

**Nowo otwarty**

# Magazyn obuwia

**Zdzisław Zdanowicz**
**Kraków, Szczepańska 7**
(Telef. 516)

poleca najlepszej jakości i trwałości

**obuwie**



1745

**dziecinne, damskie i męskie**

# Piwo żywieckie

## i porter

z Arcyksiążęcego browaru poleca firma

**LUDWIK LAZAR**
:: Kraków, ulica Ś-tej Anny l. 3 ::

## Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

**JANA WOLNEGO**

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzanie zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

# Gładkie ręce

a białe powoduje tylko

# Leukoderma

z marką ochronną „Kotwica" **Nie tłuści!**

Wyrób Drogueryi J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski

1784 a Kraków, Stradom 7.

# RESTAURACYA

## Starego Teatru

pod nowym zarządem otwartą została

**Doborowa kuchnia**

Pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy

**Piwo pilzneńskie**

piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki.

:: Cztery gabinety artystycznie urządzone ::

**Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie.**

Antoni Kwiatkowski i Rudolf Streit
1485 restauratorzy.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

# AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

**Rozkład jazdy.**

| a) z Tryestu do Nowego-Jorku | | b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro: | |
|---|---|---|---|
| Oceania | 2 grudnia | Sofia Hohen. | 29 listopada |
| Argentina | 9 „ | Atlanta | 7 grudnia |
| | | Alice | 9 „ |
| | | Francesca | 14 „ |
| | | Laura | 28 „ |

**Informacyi** udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

**Kraków:** Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

**Czerniowce:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany Rathausstr. 20

Dla Galicyi wschodniej

**Lwów:** Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Bionie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

**Tryest:** Dyrekcya Austro-Americany via Molin Picolo 2.

**Wiedeń:** Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7

„ Biuro pasażerskie Austro-Americany II Kaiser Josefstr. 36

oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska



## ŁADNY WĄS — jest ozdobą mężczyzny!

uzyskać go można używając płynu **„GRAZYI"**

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękkim a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki wzmacnia go.

**Ostrzega się przed naśladownictwami!**

**GRAZYĘ** dostać można po cenie 1 K. za flakon w Krakowie: u PP. Reima i Sp. Linia A-B — Drog. Zapetha i Skł. ul. Sienna — Drog. Stan. Tomaszewskiego Zwierzyniecka. Drog. Zdz. Komorowskiego ul. Floryańska. 1751

**Wyrób i gł. skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki**

Już została otwartą Pierwsza Galicyjska Fabryka

## Warszawskich Cukrów i Marmolady

# A. Sobolewski i Ska

Sp. z ogr. odp.

**Kraków Podgórze**

i poleca znane ze swej dobroci i wykwintnego smaku:

**Karmelki** twarde, nadziewane i miękkie **Cukry i Marmoladki**

Sprzedaż w pierwszorzędnych handlach. 1718

# Karol Czaplicki

**Jubiler w Krakowie, Pl. Maryacki l. 1 i Rynek l. 7.**

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór wyrobów złotych i srebrnych w najnowszym guście po bardzo przystępnych cenach. Utrzymuje na składach srebro stołowe w kasetkach oraz i Srebro „Christofla" po cenach fabrycznych. Reperacye i przerabianie uskutecznia prędko i dobrze




# SINGERA

## Maszyny do szycia

= szyją, haftują i cerują. =

**Podarek na Gwiazdkę**

łączący pożytek z przyjemnością.

**Singer Ko., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia**
**Kraków ul. Szpitalna l. 40** (naprzeciw teatru miejsk.)

# Sport zimowy



**SANKI (Rodle)**

sportowe dla dorosłych i dzieci

**SANIE szwajcarskie „LENKER"**

z kierownicą i hamulcem

**NARTY (Ski)**

**Laski z bambusu do NART**

**Obręcze śniegowe**

polecają najtaniej 282

**REIM i Ska KRAKÓW, Rynek L. 37.**

Cenniki na żądanie gratis i franco.


Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.